Rok X. Kraków-Podgórze, Czwartek 4 kwietnia 1912 Nr. 77

**3** Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·80
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. (obok handlu WP. Balabuszyńskiego).

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

# Teatralne gromy węgierskie.

**Naokoło kryzysów węgierskich. — Dlaczego tym razem opinia wyjątkowo jest poruszona? — Cesarz nie może opuścić posterunku! — Sprawa reformy wyborczej. — Przesilenie się przeciąga. — Sejm i Izba magnatów wobec orędzia cesarskiego. — Jaki będzie rezultat przesilenia?**

Królestwo węgierskie, w dążeniu swojem do coraz większego uniezależnienia się od Austryi na polu wojskowem i ekonomicznem, przechodziło w ostatnim dziesiątku lat przez cały szereg kryzysów prawnopaństwowej natury. Nie można jednak twierdzić, jakoby szeroki ogół w Austryi bardzo się temi węgierskiemi sprawami interesował. Węgierscy politycy mają bujny temperament, lubią gest i słowo patetyczne — ale pod straszną lwią skórą kryją się niejednokrotnie poczciwcy, z którymi rząd umie gadać i których pogróżek i tyrad płomiennych nie należy brać dosłownie. Zresztą maszyna wyborcza na Węgrzech — dzięki okropnej ustawie wyborczej! — funkcyonuje tak sprawnie!

Pokazał przecie niedawno hr. Khuen, co nieprzebierający w środkach *premier* może zdziałać: oto większość opozycyjna z dnia na dzień zmieniała się w mniejszość i hr. Khuen był panem sytuacyi. Opinia publiczna w Austryi — mamy tu na myśli opinię szerokich mas, a nie opinię polityków — nie zwykła przeto zawikłań węgierskich traktować zbyt tragicznie i nie interesuje się niemi nadmiernie.

Tym razem jest inaczej. Obecne przesilenie na Węgrzech nabrało wyjątkowego znaczenia, ze względu na znamienne słowa cesarskie, wyrzeczone podczas audyencyi do hr. Khuena. Rozdrażniony sędziwy monarcha zagroził abdykacyą. Ta ewentualność wstrząsnęła opinią publiczną. Z osobą i rządami 82 letniego cesarza łączy się w ogólnem przeświadczeniu pokój i spokój monarchii — dlatego ewentualność zmiany rządów wywołuje wśród najszerszych sfer społeczeństwa poruszenie i dyskusyę na temat przyszłości.

„Każdy dzień, który przedłuża rządy cesarza Franciszka Józefa, jest błogosławieństwem dla jego państwa — pisze *„Neue Freie Presse“* — każdy dzień, który nam dłużej pozwala posiadać ten skarb doświadczenia i korzystać z niego jest rękojmią pokoju i dobrobytu. Wstrząśnieni wiadomościami i przygnębieni myślą, że mamy do czynienia nie z pogłoskami tylko, lecz z autentycznemi doniesieniami, odczuwamy potrzebę powiedzieć, że mimo tych doniesień przekonani jesteśmy, iż podziwienia godne poczucie obowiązku cesarza odniosłoby ostatecznie zwycięstwo nad wszystkiemi ludzkiemi nastrojami i osobistemi skłonnościami. Cesarz jest starym żołnierzem. Nie opuszcza swojego posterunku, na którym go los postawił już w jutrzence życia i wytrwa tam, choćby zewsząd piętrzyły się przesilenia. Pozostanie na straży, aż go z niej zluzuje przyroda, której wszyscy bez wyjątku ulegamy. Jest nietylko królem Węgier, lecz także cesarzem Austryi, władcą wielkiej monarchii i jakkolwiek ważnem jest przesilenie, cesarz nie zapomniał, że także my znamy dobrze prawo do niego i że musi się zapytać, czy możemy się obejść bez jego opieki i bez jego sztuki rządzenia przed nadejściem żelaznej konieczności... Nigdy nie mogłoby się było stać to, co gest cesarza (podczas audyencyi Khuena) zaznaczył.

* * *

W przesileniu węgierskiem chodzi niby o sprawę wojskową, ale faktycznie przedewszystkiem o **sprawę reformy wyborczej**. Stosunkowo drobna garść magnatów i szlachty nie chce pozwolić na zdemokratyzowanie instytucyi politycznych, które odpowiadałoby procesowi demokratyzacyi, rozgrywającemu się nieustannie w łonie społeczeństwa węgierskiego. W tym celu wynaleziono taktykę ciągłych zatargów konstytucyjnych.

Wywołano teraz nowy zatarg narodowo-polityczny o koncesye wojskowe. Partya rządowa sądziła, że w ten sposób odwróci uwagę opinii publicznej od reformy wyborczej, a wymusiwszy nową koncesyę wojskową, otoczy się aureolą i wmówi w naród, że wobec takiego zwycięstwa reforma wyborcza ani jest na czasie, ani nie jest potrzebną.

Ale ta taktyka teraz zbankrutowała. Cesarz nie cofnął się przed teatralnemi gromami węgierskiemi, więc partya rządowa, widząc fiasko swej polityki, musiała się cofnąć i poniechać swej wojskowej rezolucyi. Cesarz ułatwił jej to cofnięcie się pozwalając na ogłoszenie przebiegu audyencyi. W ten sposób hr. Khuen mógł odwrót swój i odwrót partyi rządowej przedstawić jako czyn patryotyzmu.

* * *

Ale przesilenie na Węgrzech nie skończyło się jeszcze. Sytuacya **zaostrza się coraz bardziej** — i zdaje się, że **upadek hr. Khuena** będzie nieuchronny. Dzienniki atakują hr. Khuena za to, że wciągnął króla i następcę tronu do waśni politycznych i wzywają rząd do uroczystego zaprzeczenia tendencyjnie rozpuszczanym wieściom, jakoby arcyksiążę Franciszek Ferdynand w razie zmiany tronu miał zamiar zawiesić konstytucyę na Węgrzech.

(Zaznaczyć należy, że następca tronu ze względu na przesilenie węgierskie przyspieszył swój powrót z Brioni, gdzie bawi obecnie z rodziną)

**W Sejmie węgierskim** dyskusya w drugim dniu przybrała formy bardzo **burzliwe**. Prezydent przywołał do porządku p. Sümegyego, który zawołał, że „król żyje z łaski partyi pracy“, oraz posła Polonyiego za to, że powiedział: „Regiony, w których rządzi panujący, nie są żadnem towarzystwem akcyjnem, z którego kierownictwa można łatwo zrezygnować“.

W Izbie **magnatów** na wczorajszem posiedzeniu pismo odręczne monarchy przyjęto okrzykami „eljen“, a hr Khuena oklaskami. Jedyny mówca arcybiskup Csernoch oświadczył, że Izba magnatów chce rządowi wyrazić aprobatę na politykę jego w sprawie interpretacyi artykułu o rezerwistach. Rząd ochronił kraj przed niebezpiecznem przesileniem, nie porzucając żadnych praw i zdołał pogodzić wierność dla osoby króla z przywiązaniem do konstytucyi.

Izba magnatów godzi się więc z sytuacyą.

Zapytajmyż się teraz, jaki będzie ostateczny **rezultat** tego nowego przesilenia węgierskiego? Gromy teatralne przebrzmią niebawem, gabinet Khuena zapewne się zmieni, a cofnięcie rezolucyi w sprawie rezerwistów tworzy prawdopodobnie wstęp do podjęcia **reformy wyborczej** w razie, jeżeli stronnictwo Justha i nadal będzie zwalczało skutecznie reformę wojskową. Gorączkować się tem wszystkiem w Austryi nie mamy wiele potrzeby.

## Przeciw ograniczeniu kredytów w Galicyi.

Sprawa restrykcyi kredytów w Banku austrowęgierskim jeszcze ciągle stoi na porządku dziennym. Znane są szczegóły wystąpienia Izby handlowej w Krakowie oraz reszty Izb handlowych galicyjskich, tudzież głośny protest Rady miasta Lwowa przeciw postępowaniu jeneralnego sekretarza Banku austro węg., krzywdzącemu nasze stosunki kredytowe. Pan jen. sekretarz Pranger twierdzi obecnie, że nie wydał polecenia restrykcyi lub ostrego cenzurowania. **Otóż w przeciwieństwie do tego twierdzenia wiadomo nam, że polecenia do restrykcyi i ostrego cenzurowania nadeszły.** Sprawa restrykcyi kredytów zaś jest tak dyskretnej i subtelnej natury, że niepodobna jest wyjść z koniecznej rezerwy i **dlatego też nie możemy wskazać na znane konkretne wypadki**. Pozatem atoli wszelkie podobne polecenia byłyby zbyteczne. Przemowa pana Prangera była bowiem aż nadto wyraźnym i dobitnym drogowskazem do restryngowania materyału wekslowego.

Tak atak na nasze stosunki kredytowe jak i teraźniejszy odwrót były fatalne — źle obmyślane i dotąd nie praktykowane. Polityka banku tylko wtedy może być skuteczną, jeżeli w czasach normalnych w przewidywaniu ewentualności bank, postępuje umiarkowanie i ostrożnie. Tak rządził były jeneralny sekretarz Wilhelm Lucam, tak samo postępuje bank angielski, który w czasach normalnych przez swoją wielką wstrzemięźliwość w udzielaniu kredytów staje się nawet niepopularnym. Ale ten sam bank angielski, wstrzemięźliwy i niepopularny, staje w czasach krytycznych na wysokości swej odpowiedzialności i nie sie pomoc targom pieniężnym obficie i skutecznie.

P. Pranger stanął na odwrotnem stanowisku. Więc w normalnym czasie nie tamował ruchu, nic nie uczynił, by ruch ten do właściwych granic doprowadzić — milczał, brał sowicie odsetki i popadał w zachwyt nad wzrostem interesów Banku austro-węgierskiego, dając temu wyraz podczas ostatniego walnego zgromadzenia akcyonaryuszów Banku w dniu 3 marca b. r. Nagle odezwał się pan Pranger w czasie najkrytyczniejszym, a odezwał się, jak to już zaznaczyliśmy, w sposób najzupełniej niewłaściwy i **z wyraźnym akcentem na stosunki kredytowe nasze.** Atoli pragnęlibyśmy, by nam pan Pranger podał te nasze nadmierne wymogi finansowe w świetle prawdziwych i ścisłych cyfr, a w szczególności, do jakiej wysokości kredyt wekslowy galicyjski (poparty, nawiasem powiedziawszy, wyłącznie żyrem banków galicyjskich) dochodzi, w jakim stosunku korzysta nasz kraj z kredytu bankowego odnośnie do innych krajów monarchii, o ile się stan portfelu galicyjskiego powiększył lub zmniejszył, jakie Bank austro-węgierski na interesach w kraju naszym osiąga zyski lub ponosi straty?!!

Pan Pranger oświadczył, że portfel galicyjski w ostatnich 3 miesiącach powiększył się o 53%, później znów powiedziano nam, że stan korzystniej się przedstawia. Zwierzenia te są niejasne i mgliste. **Żądamy więc cyfr prawdziwych, dokładnych i ścisłych,** a wtedy dojdziemy do szczegółowego wykazania błędnych poglądów p. Prangera i do uzasadnionego twierdzenia, jak bardzo jesteśmy upośledzeni i **jak wrogo jest pan Pranger wobec nas usposobiony.**

Pan Pranger wywołał w każdym kierunku wprost przeciwny skutek i **ugodził swojem przemówieniem nie tylko w kredyt galicyjski,** ale i w kredyt całego państwa, **a prasa zagraniczna komentuje już żywo zachwiany kredyt austryacki!**

Zdobyli się już i dyrektorowie lwowskich Banków na deklaracyę, która bardzo dziwnie brzmi! Otóż w bankach lwowskich, w myśl tej deklaracyi, postanowiono, że nie należy odmawiać kredytów już uchwalonych lub przyrzeczonych! Nie wiedzieliśmy dotąd, że kredyty uchwalone lub przyrzeczone mogą być odmawiane. Przez uchwalenie, lub przyznanie kredytu przyjmuje dotyczący bank na siebie obowiązek dostarczenia żądanego kredytu, a uchwała, że takich kredytów odmawiać nie należy, stanowi galicyjskie *curiosum finansowe!!*

Przestroga przed zawieraniem nowych interesów kredytu wymagających, oznacza zastój w rozwoju ekonomicznym i jest ekonomicznym nonsensem!

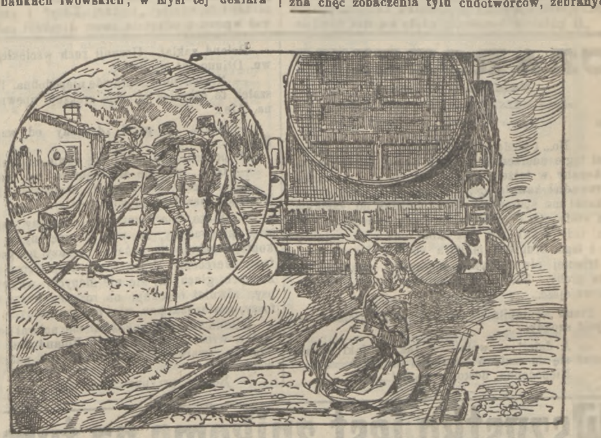
A więc śpij Galicyo spokojnie, snem zastoju, aż dyrektorowie banków lwowskich ciebie ze snu obudzą! Ale konsekwencya dyrektorów Banków górą. Zaraz w następnem zdaniu twierdzą pp. dyrektorowie, że nasz ruch budowlany jest objawem normalnym i zdrowym, którego podcięcie oraz pozbawienie pomocy kredytowej równałoby się gwałtownemu zatamowaniu koniecznego rozwoju miast! Na wstępie więc przestroga przed zawieraniem nowych interesów kredytowych — na końcu apel do kontynuowania ruchu budowlanego i korzystania z kredytu! Takiem echem odbija się przemówienie p. Prangera! Może nam dyrektorowie lwowskich banków te sprzeczności wytłomaczą.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili o zamiarze jeneralnego sekretarza p. Prangera pójścia w zasłużony stan spoczynku — zdaje się więc, że przyszedł nareszcie do przekonania wielkich popełnionych błędów, a co za tem idzie, wywołania, całkiem niepotrzebnie, finansowej nieufności i zamętu.

## Zjazd cudotwórców w Czerniowcach.

W Czerniowcach obradował zjazd cudotwórców z Galicyi wschodniej i Bukowiny. Zjazd ów, jak donosi „Jedność“, zwołał cadyk z Czortkowa, Izrael Friedmann, zaproszenie zaś dostało tylko kilku wybranych: cudotwórcy z Husiatyna, Bojan, Ottynii, Kopyczyniec, Sadagóry, Kossowa, Wyżnicy i Belza. W obradach uczestniczyło jednak także kilku „zwyczajnych“ (cudami nie słynących) rabinów.

Wielkie zaciekawienie wywołał ten zjazd w licznych rzeszach chasydzkich. Do Czerniowiec pośpieszyły tłumy chasydów, których wiodła nabożna chęć zobaczenia tylu cudotwórców, zebranych



**Tragiczne skutki sprzeczki na szynach.**

Na stacyi Poricany pod Kolinem, przy wjeździe wiedeńskiego pociągu pospiesznego rozegrała się tragiczna scena. Dwu dozorców kolejowych, Dobrawa i Fleissig poczęło się na torze sprzeczać gwałtownie, gdy pociąg zbliżał się do stacyi. Żona Dobrawy chciała męża odciągnąć, ale sama została przez pociąg porwana i zmiażdżona, ponosząc śmierć na miejscu. Obu dozorców aresztowano.

w jednem mieście. Rozchodziły się wieści, że rabini nie będą przyjmowali w dniach zjazdu datków za błogosławieństwo lub radę. Dziwiło, że w zjeździe tylko „najwięksi“ cudotwórcy biorą udział. Nadto ciekawość tłumu podniecała tajemniczość zjazdu.

Wieści nosiły, że głównym celem zjazdu jest obmyślenie środków polepszenia materyalnego położenia szerokich mas żydowskich, przyczem rozeszła się pogłoska, że jakiś miliarder amerykański ofiarował dla żydów galicyjskich krociową sumę, której przeznaczeniem ma się ten właśnie zjazd zająć. Tego rodzaju telegramy pojawiły się nawet w „Neue Freie Presse“.

Rozczarowanie jednak owładnęło tymi tysiącami nabożnych. Do obrad nie dopuszczono nikogo „ex profano vulgo“. O treści obrad dowiedziano się tylko z uchwał zjazdu. Opiewają one:

1. Stworzyć powszechną żydowską organizacyę, przez zwołanie wielkiego zjazdu wszystkich rabinów w Galicyi i Bukowinie i delegatów wszystkich miast (kahałów i Rad miejskich). Spodziewać się należy, że organizacya przeszło miliona ludzi znajdzie, w razie potrzeby, posłuch i poparcie rządu.

2. Zakładać chajdery, szkoły i t. p., w których nauka udzielana będzie zgodnie z nauką Tory, by dzieci wyrosły na żydów i ludzi, ludzi i żydów (dosłownie).

Stwierdzono nadto, że pogłoski o hojności jakiegoś żyda amerykańskiego są wierutną bajką. Szczegóły, tyczące się zamierzonej organizacyi, jakoteż środków na jej założenie, nie są znane.

Widocznie zanosi się na nową organizacyę, nową „Samopomoc“ chasydzką. Niezawodnie można tu wyczuć wpływ wypadków ostatnich na Węgrzech, gdzie chasydzi zorganizowali się zupełnie odrębnie od t. zw. „neologów“.

## Los wygrywający w trumnie.

### Prośba o ekshumacyę zwłok.

Z Gracu donoszą: Notaryusz jednego z sąsiednich miasteczek dr Schmeterling, trzymając do chrztu pierworodnego syna włościanina Hellmanna, podarował mu los turecki. Przed kilku dniami dr Schmeterling, przeglądając ostatnią listę ciągnięć, spostrzegł, iż na los, który przed 26 laty darował swemu chrześniakowi, padła wygrana w kwocie 50.000 franków. — Ucieszony doniósł o tem Hellmanowi i prosił, by tenże nadesłał mu los, a on już zajmie się podjęciem wygranej. W domu Hellmana, po nadejściu listu od notaryusza, nastał sądny dzień. — Rozpoczęto poszukiwania losu, lecz bez rezultatu: przepadł, jak kamień w wodzie. Przeszukano wszystkie skrytki, dom cały, stajnię i stodołę, lecz napróżno. Po trzech dniach dopiero przypomniała sobie Hellmannowa, gdzie przed 15 laty schowała los. — Oto włożyła go do starej książki od nabożeństwa, którą następnie dano do trumny, zmarłej przed 10 laty babce!

Obecnie czyni Hellmann w starostwie starania o pozwolenie na ekshumacyę zwłok babki, aby z trumny wydobyć wygrany los

## Berlińska kolej podziemna pod wodą.

W uzupełnieniu wiadomości dotychczasowych donoszą z Berlina.

Mimo niesłychanych wysiłków inżynieryi i robotników, woda ze Szprewy wdziera się coraz głębiej w tunel kolejowy i około południa dosięgła już Lipskiego placu, to jest czwartego przystanku od Spittelmarktu, gdzie wtargnęła nasamprzód. Jak dotychczas można było stwierdzić, tamę, podtrzymującą napór wody, podmyło świeżo powstałe źródło.

Jeden z osiemdziesięciu wyratowanych robotników, tak opowiada o początku katastrofy:

„O godzinie dwunastej udało się nas ośmdziesięciu, podzielonych na cztery kolumny, w głąb tunelu podrzecznego, gdzie mieliśmy zważać na pompy i maszyny i ryć dalej ziemię. Niedługo po godzinie czwartej rano posłyszeliśmy szum i plusk wody, a w tej samej chwili ujrzeliśmy szeroki strumień brudnej wody, walący ku nam przez przerwaną tamę... Oniemieliśmy z przerażenia. Wszak znajdowaliśmy się w dole, głębokim na dziesięć metrów, i gdyby nie przytomność umysłu niektórych, bylibyśmy napewne utonęli co go jednego. Opodal pracowali koledzy nasi spokojnie, nie mając nawet pojęcia o grożącem im niebezpieczeństwie. Skrzyknęliśmy się jednak duchem i rzuciliśmy się do drabin i rusztowań, po których pięliśmy się wszystkiemi siłami, ścigani przez doganiające nas zimne fale wody... W dwie minuty woda zalała całkowicie cały tunel. Ocaleliśmy cudem..“

Szkody dotąd wynoszą przeszło trzy i pół miliona marek.

Do godziny dziewiątej rano w piątek woda nie ustąpiła z całej części zalanego dotychczas tunelu kolei podziemnej, tak, że pomimo zapewnień dyrekcyi, ruchu dotychczas nie udało się przywrócić.

Pomiędzy stacyą Kaiserhof a Placem Lipskim wybudowano wał ochronny, wskutek czego na przystanku Hausvogtenplatz woda runęła na peron i poczęła przedostawać się ku schodom.

Na miejscu katastrofy mnóstwo robotników zajętych jest wyłącznie zasypywaniem rozerwanej tamy. Zużyto do tego czasu trzy tysiące worków cementu. Równocześnie pracuje olbrzymia pompa, która wyciąga w jednej minucie 6000 litrów wody. Dziś dodano jeszcze kilka pomp pomniejszych.

Pomimo tych wszystkich robót i wysiłków ratowniczych woda w tunelu wzrosła około północy o 30 cm. Pompowanie zalanego przez wodę dołu, który miał być przedłużeniem tunelu kolejowego, będzie można rozpocząć dopiero za jakie 5 tygodni, po ustawieniu nowej ściany. Na razie woda sięga tam 18 metrów głębokości.

Pomiędzy wyratowanymi robotnikami ziemnymi, znajduje się 17 Polaków.

## W pogoni za rabusiami.

Pomimo wszelkich usiłowań policyi paryskiej szóstka rabusiów i morderców, która ograbiła bank w Chantilly, buja dotychczas na swobodzie. Jednego rzekomego uczestnika napadu anarchistę, u którego znaleziono rewolwer skradziony w składzie broni, aresztowano, ale nie łatwo dowieść mu uczestnictwa. W każdym razie hersztowie bandy ukrywają się przed okiem policyi.

Nie brak komicznych epizodów w tej pogoni za rabusiami. I tak np. onegdaj rozeszła się lotem błyskawicy pogłoska o aresztowaniu jednego z członków tej szóstki w pewnej restauracyi na Montmartre, niestety jednak pogłoska okazała się fałszywa.

O zajściu tem donoszą dzienniki paryskie szczegóły następujące: W znanej restauracyi na placu Figalle zajął pewien jegomość obszerny gabinet i oświadczył kelnerom, że gdyby do restauracyi przybyli dwaj panowie i zapytali o „przyjaciela z Chantilly“, to należy wprowadzić ich do tego gabinetu. Usłyszawszy to przygodna towarzyszka owego jegomościa, znana w wesołym światku paryskim pod nazwą „pięknej Kitty“, dopatrzyła się odrazu — snadź pod wpływem myśli o nagrodzie 100.000 franków, wyznaczonej przez bank ograbiony za ujęcie rabusiów — w towarzyszu swym podobieństwa do poszukiwanego tak usilnie przywódcy bandy Garniera i zwierzyła się z tem pod wielkim sekretem starszemu kelnerowi. Oczywiście i starszy kelner, usłyszawszy ten sekret, poznał w gościu stanowczo rabusia, nie chcąc zaś dzielić się z kimkolwiek obiecaną nagrodą, zdradził tajemnicę „pięknej Kitty“ i zatelefonował wprost o odkryciu swem dyrekcyi policyi.

Można wyobrazić sobie wzruszenie władz policyjnych. Na gwałt zrekrutowano oddział z najdważniejszych policyantów, uzbrojono ich od stóp do głów i wysłano na oblężenie restauracyi. Widok zbrojnego zastępu, obstawiającego wszystkie wejścia jasno oświetlonego lokalu, wywołał natychmiast wielkie zbiegowisko gapiów. W oka mgnieniu przeszło z ust do ust nazwisko groźne: „Garnier!“ — z biciem więc serca oczekiwały tłumy na huk strzałów i widok krwi rozlanej. Lecz oczekiwania te zawiodły. Domniemany Garnier pozwolił ująć się, bez oporu zbrojnego, właśnie w chwili, gdy zasiadał do smacznej kolacyjki w towarzystwie „pięknej Kitty“, Protestował tylko mocno przeciwko przerwaniu mu zabawy i zapewniał, że zaszła widocznie pomyłka, co do jego osoby.

Nieubłagani wszelako mężowie bezpieczeństwa publicznego odprowadzili jeńca z tryumfem do dyrekcyi policyi i poddali surowemu badaniu.

Niestety, okazało się, że jeniec miał racyę, stwierdzone bowiem wkrótce, że nie jest Garnierem, lecz handlarzem koni z Chantilly, który zarobiwszy 40,000 franków, postanowił zabawać się w Paryżu.

Tymczasem zaś Garnier, Bonnot, Carony, Valet, Godorowski i Reymond — tak zwą się poszukiwani rabusie — knują może nowy zamach samochodowy.

A jak trudno będzie ich ująć, dowodzi choćby to, że wczorajszy „Martin“ podał 24 portrety trzech pierwszych w rozmaitych przebraniach i maskach, w których nie ma dwu podobnych do siebie.

## Zerwana wieża.

Runięcie 200-metrowej wieży do telegrafu bez drutu w Nauen pod Berlinem, o czem już donosiliśmy telegraficznie, jest ogromną stratą dla Niemiec.

Wieża ta stanowiła sławę inżynieryi niemieckiej, która nazywała ją „małą wieżą Eifla“. Nie była to nawet wieża, ale ogromny cienki słup z żelaznych prętów, coś w rodzaju szeregu klatek jedna na drugiej stojących. Od szczytu biegły ku ziemi na wszystkie strony silne druty, które wieżę trzymały w równowadze. Możnaby ogólny widok wieży porównać do szpilki wsuniętej w piasek i trzymanej ze wszystkich stron nitkami.

Straszny wicher, który trzy dni temu dał się odczuć i u nas, nadwyrężył zarówno druty podtrzymujące wieżę, jakoteż złamał wieżę na dwoje z hakiem piorunowym. Na szczęście wydarzyło się to w porze obiadowej i nikogo ani pod wieżą ani w domach u jej stóp położonych nie było.

Z wieży szły telegramy bezdrutowe na coraz większe odległości. Był to tryumf wynalazku Marconiego. Stamtąd, z pod Berlina szły codziennie depesze do parowców, krążących po oceanie Atlantyckim zawiadamiając pasażerów o ostatnich wiadomościach dzienników. Depesze z wieży w Nauen szły dalej: aż do niemieckich kolonii afrykańskich.

I naodwrót. Depesze ze statków na środku Atlantyku odbierano drogą bezdrutową w Nauen.

Dziś na miejscu tego olbrzyma, co wysyłał wiadomości na tysiące kilometrów, leży stos połamanych żelaznych prętów i belek.

## Ze świata.

**Z Jasnej Góry.** Pomimo ukończenia procesu Macocha, w klasztorze Jasnogórskim rewizye nie ustają. Niedawno policmajster częstochowski Czesnakow przeprowadzał kilkakrotnie rewizyę u O. Piusa Przeździeckiego. Obecnie bawi w Częstochowie sędzia śledczy z Siedlec, Haterem, delegowany do pomocy sędziom śledczym częstochowskim. Haterem bada, „ile księża mszy św. odprawiają“, ile otrzymują za nabożeństwa, interesuje się, ile pątnicy ofiar składają na tacę, ile każdy pątnik z osobna ofiarowuje i czy każdy składa datki; prócz tego przeprowadza dochodzenia w tym kierunku, ile kosztowała administracya klasztoru za czasów kierownictwa O. Rejmana, ile wynosiły wydatki na odbudowanie wieży i na fundamenty klasztorne,

**Zajście tragiczne w koszarach.** Onegdaj, jak donieśliśmy, szeregowiec pułku piechoty, stojącego załogą w Ostrowie (Osterope), w Prusach wschodnich, zabił wystrzałem z karabinu kapitana Reetscha, poczem popełnił samobójstwo. Jak donoszą do dzienników berlińskich, widownią tego zajścia tragicznego był podwórzec koszar 18-go p. p. Kapitan Reetsch, dowodzący 11-tą kompanią tego pułku, szedł w towarzystwie kilku oficerów przez podwórze, gdy nagle z okna korytarza na pierwszem piętrze huknął strzał i kapitan runął na ziemię bez życia, trafiony w lewą stronę piersi. Po chwili rozległ się drugi wystrzał, a gdy zaalarmowani żołnierze wybiegli na korytarz, zastali tam leżącego bez życia w kałuży krwi muszkietera Ehnerslebena z głową roztrzaskaną także przez kulę karabinową. Jak powiadają, przyczyną tego rozpaczliwego kroku Ehnerslebena była wielka surowość kapitana Reetscha względem żołnierzy. Pogłoskę jednak powyższą trudno sprawdzić, gdyż władze wojskowe otaczają zajście tajemnicą nieprzeniknioną.

**Nieszczęśliwe wypadki w hutach.** W Haytingenie, w Lotaryngii, oderwały się w hucie tamtejszej od lokomotywy trzy wagony płaskie, na których znajdowały się olbrzymie retorty z płynną masą roztopionego żelaza i po pochylonych szynach szybko zaczęły się spuszczać na dół; wagony starły się z inną lokomotywą, przyczem na miejscu zginęło czterech robotników, a jeden odniósł ciężkie rany. W Duitburgu w hucie dolnoreńskiej zerwało się rusztowanie przy jednym z wysokich pieców, który właśnie naprawiano. Siedmiu znajdujących się na rusztowaniu robotników spadło ze znacznej wysokości; jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, inni odnieśli ciężkie, po części życiu zagrażające rany.

**Urodzony na „francuskiej ziemi“.** Księżniczka belgijska Klementyna, która, jak wiadomo, wyszła za pretendenta do tronu francuskiego Wiktora Emanuela, w najbliższych dniach zostanie matką. Książę Wiktor uparł się, by przyszły „władca Francyi“ koniecznie urodził się na francuskiej ziemi i w tym celu czynił usilne starania, rząd republiki dał mu jednak delikatnie do zrozumienia, że lepiej będzie, jeśli niespodzianka familijna odbędzie się poza granicami Francyi. Książę jednakże, jako że nie walony w ciemię, uparł się, by potomek jego urodził się koniecznie na francuskiej ziemi, sprowadził więc skrzynię ziemi z Francyi do Brukseli, kazał sporządzić z niej siennik i materace i położył bolejącą księżniczkę na tak spreparowanej pościeli. A więc „na złość“ rządowi rzeczy pospolitej Napoleonides urodzi się na.. ziemi francuskiej!

**Korupcya w intendanturze rosyjskiej.** Z Petersburga telegrafują: W procesie przeciw urzędnikom intendantury wojskowej o wymuszenie i przekupstwo zapadł wyrok. — Półkownik Tutow skazany został na 2 lata i 7 miesięcy, Ketliński i Cwetkow na rok i 6 miesięcy więzienia. Nadto muszą zapłacić rządowi odszkodowanie w kwocie 80.000 rb. Wszystkich trzech zaraz uwięziono. — Innych oskarżonych uwolniono

**Rabunki bandytów w Nizzy.** Telegrafują z Nizzy: W tutejszym teatrzyku „Olympia“ włamali się bandyci do kasy i zabrali 80.000 fr. Włamali się też do „Cercle d'etrangers“ i zrabowali przeszło 100.000 franków.

**Najdroższa kanapa.** Najdroższą chyba na świecie kanapę, należącą niegdyś do osławionego hr. Castellane, sprzedano w tych dniach w Paryżu podczas licytacyi zbiorów artystycznych Roussela. Za sprzęt ten zapłacono olbrzymią kwotę 250.000 fr. Główną wartość cennej kanapy tworzy pokrycie gobelinowe z czasów rejencyi Filipa Orleańskiego (1715—23).

## CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

250 (Ciąg dalszy).

— No... i kiedy murarz ukończył robotę, otrzymał tęgie uderzenie nożem w plecy, upadł i został zakopany w tejże piwnicy... Wtedy pan marszałek sprowadził kowala, czy ślusarza, nie wiem dobrze i kazał mu sporządzić drzwi żelazne do zamknięcia szafy. O, to człowiek zręczny, nie ma wątpienia! Gdy drzwi były już skończone oraz wstawione i tego drugiego majstra spotkał los murarza: w trzeciej piwnicy pana marszałka znajdują się dwa groby. Nie ma tam wina... Krew!... To kosztowniejsze...

Piana wystąpiła na usta Rolanda. Ściskał rękojeść szpady.

— A dalej! — wołał. — Jak, w jaki sposób dostać się do szafy o żelaznych drzwiach.

— Niepodobna, dostojny panie!...

Roland zaklął. Uczynił ruch wściekłego gniewu. Dżinno jął się śmiać.

— Niepodobna, naprawdę niepodobna. Pan marszałek to człowiek istotnie zręczny, upewniam pana. Ale...

— Ale?... — pytał zdyszany od wzruszenia Roland.

W oczach jego paliły się ognie nadziei.

— Otóż... w fosie Mercoeur nie ma wody.

Roland czuł, że go chwyta szaleństwo. Na znak Nostradamusa Dżinno mówił dalej:

— Jakto, nie rozumiecie, dostojny panie? A więc przypuśćmy, że wóz, zaprzężony w tęgiego konia, oczekuje na pańskie rozkazy na pochyłości fossy Mercoeur. Przypuśćmy, że czterech drabów, niemych, głuchych, ale nie ślepych, wiernych jak psy, również oczekuje na rozkazy wasze w głębi fossy, gdzie, jak pan wie, nie ma wody...

Dżinno kichnął, zakaszlał się, ucierał nos, splunął, a wreszcie zatarł ręce. Roland stał bez ruchu, na twarz wystąpił mu wyraz natężonej uwagi.

— Róbmy przypuszczenia dalsze — odezwał się znowu Dżinno. — Przypuśćmy, że ktoś wymierzył dokładnie na ścianie muru, który nawisł nad fossą, miejsce, odpowiadające szafie owej... Ach, dostojny pan zaczyna rozumieć! Przypuśćmy wreszcie, że ktoś wczoraj, czy miesiąc temu, mniejsza z tem kiedy, wydrążył rodzaj podkopu, który ukrył, oczekując na pańskie przyjście. No i że podkop prowadzi do szafy. Nie z przodu, oczywiście. Na to nie ma sposobu, ale.. z tyłu! Nikt nie wchodzi do piwnicy, nikt nie tyka drzwi żelaznych, ale wy, dostojny panie, wchodzicie do podkopu, każecie sześć milionów przenieść drabom owym na wóz i przed trzecią skarb odpoczywać będzie najspokojniej w mieszkaniu dostojnego pana. O! Cha, cha! Można od tego pęknąć ze śmiechu. Co?

Dżinno wciąż śmiał się na swój sposób. Tarł ręce z niepojętą szybkością. Wyglądał na jakieś widziadło fantastyczne.

Roland powstał, blady. Powiódł dokoła obłąkanemi oczyma. Nostradamus zniknął... Syn marszałka pochylił się nad staruszkiem i szeptał chrapliwym głosem:

— Przypuszczenia te...

— Są rzeczywistością brzęczącą, ważącą, błyszczącą... Cha, cha! Do dyabła, no i noszącą podobiznę Henryka II.

— I możecie zaprowadzić mnie na to miejsce...

— Gdzie zrobiony podkop? Gdzie na dostojnego pana czeka wóz? Gdzie czeka czterech drabów. Natychmiast, dostojny panie. W tej chwili! Właśnie tam chciałem iść.

Dżinno wybiegł i z daleka słychać było ostry ton jego śmiechu.

Roland rzucił się za nim, wołając sam do siebie:

— Do mnie miliony! Do mnie Flora! Do mnie rozkosze życia w bogactwie! Do mnie ziszczenie się marzeń najniedorzeczniejszych! I biada temu kto się znajdzie na mojej drodze!...

VI.

**Sztuka układności dworskiej.**

Tej nocy pracowano w fossie Mercoeur prędko i usilnie. W niedzielę rano Roland na czele orszaku zbrojnych jeźdźców pędził po drodze do Pierrefonds.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Przeciw nadpłacie za bilety teatralne.** Antoine, dyrektor teatru „Odeon" w Paryżu, zniósł nadpłaty, pobierane dotychczas od biletów, które na przedstawienia kupuje publiczność wcześniej w kasie zamawiań, wychodząc z tego słusznego założenia, że wcześniejsze sprzedanie biletów jest w interesie dyrekcyi teatru. „Journal", pochwalając to zarządzenie, uzasadnia je za pomocą następującego przykładu: Ktoś zamawia ubranie u krawca, który podaje cenę w kwocie 150 fr. Krawiec, podając cenę, liczy się z tem, że będzie musiał na zapłatę czekać rok, a może nawet i dwa lata. Nabywca oświadcza jednak, że płaci odrazu gotówką, a wtedy krawiec zniża cenę na 130 fr. Nabywca oświadcza w dalszym ciągu, że ubrania potrzebuje dopiero za dwa miesiące, a mimo to płaci z góry za nie. Na to odpowiada krawiec: „W takim razie cena wyniesie 200 fr." — Zamawiający ubranie spogląda na krawca, badając, ażali nie postradał zmysłów, a po chwili zapytuje go z uśmiechem: „A może pan był kiedy dyrektorem teatru, jeżeli pan stawia w ten sposób kwestyę?

**Surowa kara.** Dwaj Wiedeńczycy uprowadzili do Berlina dwie młode dziewczyny i biciem oraz groźbami zmuszali je do oddawania się nierządowi, zabierając im wszystkie pieniądze. Pomimo, że prokurator żądał dla każdego z nich tylko po $1^1/_4$ roku więzienia, sąd berliński skazał jednego zbrodniarza na cztery, drugiego na trzy lata domu karnego.

## Morderstwo w Dąbiu.

**Tajemnicze zwłoki. — Schwytanie mordercy.**

Dzisiaj nad ranem mieszkańcy Dąbia, najmłodszej dzielnicy W. Krakowa, znaleźli strasznie zeszpecone zwłoki mężczyzny, którego natychmiast agnoskowano jako 22-letniego Józefa Buczka, robotnika w Dąbiu zamieszkałego. Zwłoki leżały w rowie tuż obok koszar 3 pułku artyleryi polnej, stacyonowanego w Dąbiu. Zawiadomiona telefonicznie o wypadku dyrekcya policyi, wydelegowała natychmiast na miejsce komisyę złożoną z kom. pol. p. Barty i miejskiego lekarza obwodowego dra Bernacińskiego. Na głowie denata skonstatowano kilkanaście ran ciętych, naruszających mózg, pochodzących od szabli. Zwłoki były już zesztywniałe (leżały całą noc wśród deszczu i zimna) a śmierć nastąpiła około północy. Zwłoki odesłane natychmiast do zakładu medycyny sądowej na Grzegórzkach a za sprawcą — którym na pierwszy rzut okazał się wojskowy — wdrożono energiczne poszukiwania.

W nadspodziewanie krótkim czasie poszukiwania odniosły pomyślny rezultat. — Zawiadomiona o wypadku komenda koszar, wysłała na wszystkie strony patrole wojskowe, które aresztowały błąkającego się po okolicy Grzegorza Świerczka, żołnierza 3 pułku artyleryi. Na szabli jego znaleziono świeże ślady krwi. Swierczek odrazu przyznał się do czynu i pod silną eskortą odstawiony został do więzienia garnizonowego przy ulicy Montelupich.

Motywy zbrodni dotychczas nie są znane. — Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi sąd wojskowy przy udziale policyi. W południe udała się na miejsce czynu komisya wojskowo sądowa pod przewodnictwem audytora.

### Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień.

„Nowiny" kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

## Co słychać w mieście?

**Muzyka kościelna.** Program muzyki kościelnej wielkiego tygodnia, która odbędzie się dziś w kościele św. Anny o godzinie 5 po południu staraniem towarzystwa operowego, jest następujący: 1) A. Wagner: „Wieczerza miłości apostołów" — (fragment) — chór akademicki. 2) St. Moniuszko: „Credo" na cztery głosy mięszane, wykonają: A. Mayer Rożańska (sopran), L. Ciechanowska (alt), S. Stępalowski (tenor) i A. Mazanek (bas). 3) I. S. Bach: Arya sopranowa z Pasyi św. Mateusza" — W. Hendrichówna 4) I. Rossini: „Cujus animam", wyjątek ze „Stabat Mater" — dr A. Jendl. 5) I. S. Bach: Arya altowa z „Pasyi św. Mateusza" — M. Deszkiewiczowa, 6) L. Perosi: „La pasione di Christo", część III: „Smierć Zbawiciela" — prof. A. Ludwig, A. Iszkewicz i kwartet mięszany.

**Przedstawienie operowe,** które z powodu silnej influenzy jednej z występujących śpiewaczek musiało być odłożone, odbędzie się w poniedziałek 22 kwietnia w teatrze miejskim. Wykonaną zostanie opera Verdi'ego: „Traviata". W tytułowej roli wystąpi p. Paula Schlesinger, Alfredem będzie p. Dura, ojcem p. Zakrzewski — inne role spoczywają w rękach pp. Kapałki, Mazanka, Renbowskiego i Maryańskiego oraz p. Bar. Tańce cygańskie układu p. Dolińskiego. Orkiestra 100 p. p. Chór składać się będzie z uczenic prof. Marso oraz chóru akademickiego. Ensemble i chóry wystudyował p. T. Wójcik.

**Zjazd techników polskich w Krakowie.** Otrzymujemy następujące pismo: W myśl uchwały Stałej Delegacyi V. Zjazdu techników polskich mają się odbyć przy okazyi VI. Zjazdu techników Zjazdy poszczególnych zawodów, między innymi I. Zjazd techników mechaników polskich. Zjazd ten odbędzie się w czasie od 12—16 **września 1912 r.**

Do Was, Koledzy technicy mechanicy, zwracamy się z usilną prośbą o wzięcie udziału w Zjeździe oraz o współpracownictwo w jego zorganizowaniu. Mamy niepłonną nadzieję, że polscy technicy mechanicy, zajmujący od dawna tak ważne stanowisko w rozwoju rodzinnego przemysłu, dadzą wyraz temu i przyczynią się, aby Zjazd odpowiedział całkowicie temu stanowisku w społeczeństwie.

Przewodniczący komitetu: Edmund Zieleniewski; zastępcy przewodniczącego: Edward Herzberg, Jan Kopystyński; sekretarze: Jan Weber, Eugeniusz Tor; skarbnicy: Adryan Rotter, Marceli Teodorowicz.

Adres Komitetu I. Z. t. m. p.: ul. Franciszkańska l. 4, na ręce sekretarzy.

**Zawody footballowe K. S. „Cracovia".** W niedzielę 7 i w poniedziałek 8 b. m. rozegra „Cracovia" dwa matche z „Budapesti Egyetemi Athletikai Club'em". Jest to drużyna uniwersytecka, jedna z najlepszych drugoklubowych budapesztenskich. W ubiegłym roku pokonała dwukrotnie „Pogoń" lwowską w stosunku 3:2 i 3:2, z jej wyników jesiennych wspomnieć należy match z „Budapesti Torna Club'em" 0:1. Tempo, jakiem rozporządzają drużyny węgierskie, powinno stworzyć grę interesującą, zwłaszcza wobec zmian przeprowadzonych w składzie „Cracovii".

**Teatr „Nowości"** rozpoczął nowy doborowy program: premiera dowcipnej operetki Eyslera „Lumpus i Pumpus", której treść jednoaktowa obraca się około perypetyj miłosnych dwóch lotników, szukających bogatego ożenku w Ostendzie. Sytuacya daje asumpt do wesołych scen i dowcipów, ozdobionych płynną melodyjną muzyczką, której poprawne wykonanie zasłużyło na uznanie. Prym w wesołym odtworzeniu dzierżył oczywista p. Poleński wraz z pp. Pilarskim i Sanowskim. Przedstawicielki ról kobiecych p. Janikowska, Olska i Arciszewska zadowoliły audytoryum oklaskujące żywo zarówno śpiew jak i grę. W operetce wystąpił po raz pierwszy świeżo zorganizowany chór rozporządzający dobremi świeżemi głosami i przedstawiający się doskonale. Na zaznaczenie zasługuje poprawne tłomaczenie tekstu operetki. Resztę programu wypełniły produkcye choreograficzne, nader urozmaicone, szczególniej interesujące tańce tureckie, inscenizowane jako tańce w haremie Ali Baby a wykonane przy towarzyszeniu śpiewów. Ogólny aplauz zyskał pogromca szczurów oraz grupa gimnastyczek, produkcyami na trapezie.

**Składka.** Na Zakład w Pawlikowicach zebrała pna Marya Kohutówna kwotę 2 K 80 hal. na imieninach. Do odebrania w Administracyi „Nowin".

**Z kroniki żałobnej.**

Feliks Wojciechowski, inżynier, zasłużony działacz społeczny, założyciel akcyjnych fabryk Rudzkiego, przeżywszy lat 72, zmarł w Warszawie.

Z Jeleńskich Franciszka Lauterbachowa, przeżywszy lat 71, zmarła 1 b. m. w Krakowie.

Z Wygrzywalskich Marya Kupisz, przeżywszy lat 54, zmarła 2 b. m. w Krakowie.

**Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.**

Środa o godz. 6 wiecz. »Irydyon« i »Nieboska komedya« (dla młodzieży szkolnej).
Czwartek teatr zamknięty.
Piątek teatr zamknięty.
Sobota teatr zamknięty.

### Kwesta wielkanocna
*w kościele O. O. Bernardynów.*

Wielki piątek: Od 9—10 p. Olkusznikowa, 10—11 p. Lemechowa, 11—12 p. Korab Laskowska, 12—1 p. Podwinowa, 1—2 p. Sewerynowa, 2—3 p. Mikołajczykowa, 3—4 p. Ganterowa, 4—5 p. Walzowa, 5—6 pp. Kuczarówna i Podwinówna, 6—7 p. Wałaszkowa.

Wielka sobota: 9—10 p. Olkusznikówna 10—11 p. Lemechowa, 11—12 p. Korab Laskowska, 12—1 p. Podwinowa, 1—2 p. Sewerynowa, 2—3 p. Mikołajczykowa, 3—4 p. Ganterowa, 4—5 p. Walzowa, 5—6 p. Kuczarówna i Podwinówna, 6—7 p. Wałaszkowa.

## Wielka kradzież z włamaniem w Podgórzu.

**Rozbicie kasy wertheimowskiej. — Zrabowanie 20.000 koron.**

Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do biura Rady wyznaniowej izraelickiej w Podgórzu i rozbiwszy tam wertheimowską kasę, skradli gotówkę i papiery wartościowe na łączną kwotę 20.000 koron.

Biura powyższe mieszczą się w małym, parterowym domku przy ul. Józefińskiej l. 7, u wylotu ul. Twardowskiego. Włamywacze, korzystając z obecnych świąt żydowskich i braku wszelkiego dozoru nad lokalem, około godz. 3 w nocy otworzyli wytrychem bramę domu, poczem dostali się do biura. Przez salę posiedzeń weszli do małego pokoiku, w którym stała ogniotrwała kasa. Włamywacze odsunęli kasę dużych rozmiarów od ściany, a następnie przy pomocy świdrów centralnych wywiercili w tylnej ścianie zewnętrznej kasy dwa otwory, poczem sztabą żelazną odgięli ścianę i oczyścili środek kasy z popiołu, następnie wywiercili 2 otwory w kasie wewnętrznej. W kasie znajdowały się dwie żelazne kasetki, zamknięte na kłódki. Mniejszą wydostali włamywacze przez wywiercony otwór. Większą przysunęli do otworu, odbili kłódkę, otworzyli jej wieko, a następnie wysypali jej zawartość.

Sprawcy zabrali 15.000 kor. w gotówce, kilkanaście listów zastawnych, kilka książeczek Kasy Oszcz. m. Krakowa i Podgórza, kilka książeczek Banku krajowego i inne papiery wartościowe. Wszystkie zapiski i inne papiery, nie przedstawiające dla włamywaczy żadnej wartości, porzucili w pokoju w największym nieładzie.

Uporawszy się z tą żmudną pracą, wyszli przez bramę na ulicę i odtąd zaginął wszelki ślad po nich. W chwili, gdy bandyci operowali w biurze, wracał do domu stróż łaźni, mieszczącej się w tymsamym domu, który zauważył, że brama nie jest na klucz zamknięta. Nie zwróciwszy jednak na to baczniejszej uwagi, zamknął ją za sobą i udał się na spoczynek. W pół godziny później słyszał stuk, lecz i ten nie wzbudził w nim żadnych podejrzeń.

Kradzież zauważyła dopiero rano koło godz. 8 żona stróża, której uwagę zwrócił wielki kurz w sieni, powstały skutkiem unoszenia się w powietrzu rozsypanego popiołu z kasy.

Zaalarmowano w tej chwili policyę i zawezwano urzędników biura Rady wyznaniowej. Szkodę można będzie dokładnie ustalić dopiero po gruntownem zbadaniu odnośnych ksiąg kasowych. Kasa była ubezpieczoną od włamania na 20.000 K. w jednem z tut. towarzystw asekuracyjnych. Włamywacze nie zostawili po sobie żadnych śladów, oprócz bardzo wyraźnych odcisków palców na ścianach kasy. Za sprawcami, których musiało być kilku, a którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa wyjechali rannym pociągiem z Krakowa, zarządzono energiczny pościg.

Policya przypuszcza, że sprawcami są ci sami włamywacze, którzy przed kilku tygodniami okradli kasę sierocą na Kaźmierzu w Krakowie a później bank zastawniczy Pachoty w Rzeszowie, o czem świadczy ten sam sposób rozbicia kasy.

## Z sali sądowej.

**Nieznaski w cechu krawców.**

W jesieni ubiegłego roku donosiliśmy o nieznaskach panujących w cechu krawców w Krakowie, oraz o wynikłym na tym tle procesie majstra krawieckiego p. Piotra Górki przeciw cechmistrzowi p. Z. Siemkowi o obrazę czci. Wczoraj odbyła się w tut. sądzie pow. karnym przed sędzią drem Barbackim ostateczna rozprawa w sprawie powyższej. Sąd uwolnił p. Siemka, bronionego przez adw. dra Bobrowskiego, od winy i kary, wychodząc z założenia, że p. Siemek, nie dopuszczając swego czasu p. Górki do udziału w walnem zgromadzeniu cechu krawców z powodu wdrożonego wówczas przeciw niemu (a obecnie zastanowionego) postępowania konkursowego, działał jako przewodniczący zgromadzenia w dobrej wierze, nie dopuścił się zatem przekroczenia. Pozatem żaden z świadków nie stwierdził, by p. Siemek w inny sposób obraził p. Górkę.

**Szpiegostwo na rzecz Rosyi.**

Przed trybunałem orzekającym pod przew. st. r. dra Jasiewicza rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw głośnemu szpiegowi 25 letniemu Maryanowi Piechocińskiemu, tutejszemu poddanemu, rodem ze Lwowa, którego aresztowanie w czerwcu z. r. stanowiło przez dłuższy czas sensacyę, nawet w erze obecnej, tak obfitującej w szpiegów wszelakiego autoramentu. Piechocińskiego bronił adw. dr Przeworski, a oskarżenie wnosił prok. dr Marowski. Jako rzeczoznawcy wojskowi zasiadali kapitanowie sztabu jeneralnego pp. Rybak i Morawski. — Rozprawa była jawną.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Dnia 10 czerwca 1911 r. aresztowano na dworcu mężczyznę, podającego się za Adolfa Müllera. Przybył on pociągiem z Granicy a zamierzał jechać do Lwowa, gdzie — jak podał — miał jako ajent policyi częstochowskiej, śledzić pewnego redaktora. Przy rewizyi znaleziono przy nim bilet polecający naczelnika żandarmeryi granicznej Julinca. W trakcie dochodzeń ofiarował swe usługi Austryi mówiąc, że rozporządza wielu wiadomościami o rzeczach i ludziach, które się mogą przydać Austryi. Widząc, że usiłowania jego są próżne, podał swe prawdziwe nazwisko a policya stwierdziła, że P. w r. 1907 brał paszport do Rosyi, a w r. 1908 przebywał jako oficyalista koło Kałusza, skąd znikł nagle. W trakcie dalszych dochodzeń przyznał, że od 2 lat jest na służbie ochrany. Stwierdzono dalej, że P. w czasie swego pobytu w Krakowie w latach 1907 i 1908 wyjeżdżał często do Królestwa a w tym celu miał legitymacye rosyjskie. Po zniknięciu z Kałusza bawił za granicą a w r. 1908 przybył do Wiednia, gdzie pod nazwiskiem Żytkiewicza wstąpił jako prosty robotnik z płacą 2 kor. 60 hal. dziennie do służby w głównym arsenale wojennym (gdzie się odbywa fabrykacya wszelkich armat najnowszej konstrukcyi). Ze względu na swą inteligencyę pracował w biurze arsenału, gdzie się koncentruje odbiór i wysyłka broni. Zaznaczyć należy, że w czasie jego pobytu w arsenale wybuchła znana afera *attache* wojsk. ros. Marczenki, który przekupił wachmistrza arsenału Kretschmara. Nie ulega wątpliwości, że P. wstąpił do arsenału z polecenia ochrany a to w okresie przesilenia serbsko austryackiego.

Piechociński miał wówczas dokładną znajomość wszelkich transportów broni, oddziałów wojskowych i miejsc, dokąd transporty szły. — Działalność jego w tym czasie uważać należy za bardzo szkodliwą.

Piechociński wreszcie, przyparty do muru, przyznał się, że był w stosunkach z pułkownikiem Marczenką i że raporty wysyłał do Petersburga. Znaleziono przy nim pismo szyfrowane, którego klucza podać nie chciał. Po wykryciu afery Marczenko Kretschmar, porzucił służbę w arsenale i powrócił do Galicyi. Rekognoskował tutaj forty krakowskiej twierdzy od strony Kocmyrzowa, w Tarnowie dworzec kolejowy i linię ku Nowemu Sączowi i Koszycom, a we wschodniej Galicyi przestrzeń strategiczną Stryj—Kałusz—Stanisławów na południe od Dniestru. Jest on doskonałym rysownikiem, zresztą sam podał, że jest fachowym ajentem wojskowym.

Obok szpiegostwa wojskowego uprawiał P. także rzemiosło agenta-prowokatora — o czem świadczy znaleziony przy nim spis nazwisk osób, działających na emigracyi polskiej na polu literackim i politycznem.

Wyrok zapadnie po południu.

## Telegramy „Nowin".

**Choroba papieża.**

**Rzym.** Mimo zaprzeczeń ze strony Watykanu donoszą dzienniki, że stan **zdrowia papieża jest niekorzystny,** choć nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Papież jest ogromnie osłabiony i w ostatnich czasach bardzo się zestarzał. Prawdopodobnie na zmianę wyglądu papieża wpłynął fakt, że papież zapuścił długie włosy, które, spadając mu aż na plecy, okalają całą głowę siwymi lokami.

**Prawa wyborcze kobiet w Szwecyi.**

**Sztokholm.** Rząd wniósł w parlamencie projekt ustawy, przyznający kobietom prawo wyborcze czynne i bierne w tej samej mierze jak mężczyznom. Kobiety zamężne, których mężowie w ostatnich 3 latach nie płacili podatku, nie otrzymają tego prawa.

**Tylko dla inteligencyi**

**Rachunek sumienia**

dla ...

do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

**Księdza Collomb'a.**

Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał

**Ks. Dr. Czesław Wądolny**

Prałat katedralny krakowski

poleca

**Księgarnia katolicka**

Ks. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku Głównego, Telefonu Nr. 1306.

Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.

Za nadesłaniem K 1·25 następuje wysyłka franco

Także sprzedają się kartki korespondencyjne z marką krajowe po 4 h. zagraniczne po 9 hal.

---

## Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

### Poszukiwane:

Poszukuję zaraz zdolną

**pannę**

do polskiej i niemieckiej korespondencyi piszącą na maszynie. W Halski, Szewska 23.

**Uczciwi**

**pomocnik i uczeń**

z ukończoną 3 kl. szkół średnich, znajdą umieszczenie w handlu drobiazgowo-zabawkowym Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32. 478

### Do wynajęcia:

**Duża suteryna**

(14 50 mtr. długa 6 15 mtr. szeroka) na składy sklepowe, lub dla celów przemysłowych, zaraz do wynajęcia przy ul. Długiej. Wiadomość: Długa 14, III p. na prawo. 492

**Wyborny miód** 456

deserowy kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 7·50. Miód patoka 5 kg. puszka K. 7·—. Wyborny miód pitny 5 kg. puszka K. 6·50. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 12·80. Wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce 34.

---

**We własnym interesie**

leży, ażeby przed zakupnem zegarków, budzików, zegarów ściennych, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, artykułów gospodarczych, wyrobów ręcznych, ze skóry i stali, przyborów toaletowych i do palenia, broni i t. p. zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadw. dostawca 205

**Jan KONRAD**

w Brüx Nr. 754 (Czechy).

---

**SALON MÓD**

**Wandy Przepolskiej**

w Krakowie

przy ul. Pijarskiej l. 11

obok Hotelu Francuskiego

przyjmuje kapelusze damskie do ubierania lub odświeżania oraz ubiorki lub czepeczki dla starszych Pań, jakoteż pióra do fryzowania i t. p. po cenach przystępnych. 479

---

**Rzadka sposobność!**

**Znakomite sukienne spodnie modne za K. 5·50.**

Wskutek korzystnego zakupu wielkiego zapasu sukna ze zwiniętej fabryki, wysyłam jak długo zapas starczy jedną sztukę bardzo dobrych, wytrzymałych sukiennych spodni najnowszego fasonu, nienaganny wiedeński model, w najpiękniejszym wykończeniu i najlepszej jakości tylko za K. 5·50, 2 sztuki K· 10·50. W zwykłych okolicznościach kosztują więcej jak dwa razy tyle. Barwa według życzenia. Jako miara wystarczy podanie obwodu w pasie i długość w kroku. Ryzyko wykluczone, albowiem zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości uskutecznia

Wiener Hosenexport. Filia

**H. KLINGER, Kraków**

ul. Brzozowa Nr. 9,107. 442

---

**Piękność twarzy cudną cerę**

zniknięcie zmarszczek, piegów, plam, wągrów pryszczy, nieczystości skóry można tylko przez aparat

**„AMO“**

patentowany. Użycie tegoż nadaje świeżą różową cerę, gdyż wszelkie nieczystości krwi psujące cerę usuwa się naciskiem atmosferycznym. Precz z wszystkiemi reklamowanemi maściami. Tylko naturalne działanie aparatu „AMO“ może być skuteczne. Nie psujcie cery środkami chemicznemi. Cena aparatu 3 K 60 h. za zaliczką, (zaliczka 60 h.) lub poprzedniem nadesłaniem należytości (porto 45 h.

Jeżeli nie poskutkuje zwrot pieniędzy.

Świadectwo: Z mnóstwa listów z podziękowaniem podajemy jeden, jako najcharakterystyczniejszy:

Wielmożny Panie! Zamówiłem aparat „Amo“ prawie przez żart, jak się zamawia różne środki na piękność, ale przyznam się, że nie wierzyłem w skutek, ot myślałem: Spróbuję! Spotkał mię jednak przyjemny zawód. Już po pierwszym masażu, który zrobiłem tym aparatem *po gruntownem wymyciu twarzy*, ciepłą wodą i mydłem, aż zadziwiłem się, tyle nieczystości wprost brudu, aparat ten z twarzy wyciągnął. Po kilku dniach cera pomimo, że zawsze byłem blady, zaczynała różowieć, wyrzuty zaczęły niknąć jeden za drugim, wągry szczególnie na nosie znikły i co najdziwniejsze zmarszczki pod oczami i na czole znikły prawie zupełnie. Nie wiem jak mam podziękować i t. d.

Proszę przysłać dla mych znajomych a mianowicie (dla następujące zamówienia M. B.

Lwów, 12 stycznia 1911 r.

**Zbyteczne włosy**

szpecące twarz, ręce i t. d. usuwa najnowsza amerykańska metoda „Antipillose“ niepowrotnie, z cebulkami, raz na zawsze pod gwarancyą, lub zwrot pieniędzy. Cena 2 kor. Wysyłka też za zaliczką.

**Jak zabezpieczyć się przed zbyt liczną rodziną!**

Bez użycia tak szkodliwych artykułów hygienicznych. Broszura o szalonej wagi odkryciu Dr. Mullera. Cena z dyskr. przesyłką 50 h. (tylko za nadesłaniem należytości też w markach). Wysyła agencya „Stella“ Kraków Zacisze 7 Oddział A.

**Nie trujcie się nikotyną!**

Pastylki Dr. Laboschina usuwają potrzebę palenia tytoniu, odzwyczajają zupełnie od palenia lub dowolnie ograniczają ilości wypalonego tytoniu. Doza 2 kor. (Porto 10 h. — za zaliczką porto 45 h.) Do nabycia w każdej aptece, droguery!. Wyłączne zastępstwo: Agencya „Stella“ Kraków, Zacisze 7 parter Oddział A.

**Panie**

które przy zaburzeniach i zatrzymaniu menstruacyi już wszelkich środków próbowały daremnie, żądają jedynego skutecznego środka „Sfinks“, poleconego przez setki lekarzy. Zdumiewający skutek w najcięższych wypadkach. Nieszkodliwość gwarantowana. Mała doza 1 K 20 h. — duża 4 K też za zaliczką. Wyłączne zastępstwo.

**Agencya „STELLA“**

Kraków Zacisze l. 7 Oddział A.

---

W pudełku ozdobnym

**½ kilo pomadek**

mieszan. z czekoladkami

**1 Kor. 80 hal.**

**Kraków, ul. Poselska l. 15**

Fabryka cukrów i tortów 377

p. f. R. Pieczarki.

---

**Zaglądnijcie** przy zapotrzebowaniu zegarów, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, artykułów gospodarczych wyrobów ręcznych, ze skóry i stali, przyborów toaletowych i do palenia, broni i t. p. do mego bogato ilustr. katalogu głównego z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie

c. i k. nadworny dostawca

**JAN KONRAD**

w Brüx Nr. 751 (Czechy). 202

---

**Nowe kursa przygotowawcze**

w Szkole Buchalteryi

**STANISŁAWA BURNATOWICZA**

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2118,

do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej

**rozpoczynają się dnia 10 kwietnia b. r.**

Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną.

Wpisy przyjmuje

**Biuro buchalteryjne**

w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2118, od godz. 9 — 1 i od 3 — 6 popoł. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 popołudniu. 485

---

# Kto czyta dzienniki

krajowe lub zagraniczne, we wszystkich językach, lub potrzebuje w nich umieszczać

# Ogłoszenia

ten nie omieszka skorzystać z wiadomości, iż

**Biuro dzienników i ogłoszeń**

# Maryana Hupczyca

przeniósł się z dniem 30-go marca 1912 roku z lokalu przy ulicy Wiślnej, do lokalu przy ulicy

# Jagiellońskiej l. 7

(róg ul. Szewskiej, obok handlu WP. Bałabuszyńskiego).

W tym samym lokalu znajduje się

**Dział inseratowy „Nowin“**

---

**BIBUŁKI SASSOWSKIE TUTKI HYGIENICZNE**

**PROMIEŃ**

**5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.**

---

**Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“**

**JANA WOLNEGO**

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

---

**Cegielnia Udziałowa**

w Zielonkach pod Krakowem Spółka z ogr. odp. została otwartą i puszczoną w ruch. Biuro cegielni znajduje się w Krakowie przy ul. Smoleńskiej l. 22, II p. (z braku kabli bez telefonu) Telefon fabryczny Nr. 2106. 494

---

**Towarzystwo dla dzierżawy gruntów i gospodarstw w Ołomuńcu**

Zarejestrowane towarzystwo z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na 5% i wyżej jakoteż i zgłoszenia o dzierżawę dóbr.

Udziały po 100 K. Dywidenda 6 do 8 procent.

**Urzęduje się codziennie w Ołomuńcu**

Dolni Namesti Cislo 17.

---

**Bluzki i Halki**

:: od skromnych do najwytworniejszych ::

**Fabryczny Skład płócien**

Bielizny damskiej - Bielizny pościelowej - stołowej oraz

**Kompletnych wypraw ślubnych**

Torebki - Paski - Żaboty - Kołnierze - Krawaty Pończochy - Rękawiczki duńskie, jedwabne niciane - Szale gazowe i koronkowe - Woalki Wstążki - Koronki - Kwiaty - Pióra strusie Biżuterye i t. p. poleca w wielkim wyborze

**KAROL JAROSZ**

przedtem Zimler i Ska

Kraków, Rynek 41 - Linia A-B

Telefon 2329.

---

**Ozdobą**

mego obuwia jest prawdziwy




**PALMA kauczukowy obcas.**

**Trwały, elegancki, hygieniczny.**

---

Odznaczona medalami parowa destylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

**Edward Urban**

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1.

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery rosoliszy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, śliwowicę itd. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

---

**„SINGERA“ „66“**

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

**„SINGERA“ maszyny**

nabywać można li tylko w naszych składach. 284

**Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia**

Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

---

**Najlepszej jakości**

**Towary gumowe**

do celów hygienicznych z gwarancyą dobroci

poleca

**Droguerya Fr. Zopotha i Ski**

w Krakowie ul. Sienna 12.

Wysyłka dyskretnie. 501

---

# ŽIVNOSTENSKA BANKA v PRAZE

**FILIE:** w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, czeskich Budziejowicach, Frydku-Mistku, Hradcu Král., Iglawie, Klatowach, Libercu, Mělniku, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilznie, Pisku, Prościejowie, Taborze, Tryeście.

**ROK ZAŁOŻENIA 1868.** 19

| Wpłacony kapitał akcyjny: | Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem marca 1912: | Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około |
| --- | --- | --- |
| 80,000.000 K. | K. 124,592,437.52 | 22,000.000 K. |

Filia w Krakowie, Rynek główny 17., przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem 4%. **Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia od K. 5000**, większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych. Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4